

Lubi leczyć depresje

Bioenergoterapeutka. Specjalizuje się w leczeniu porażen mózgowych, nowotworów i depresji. Przepowiada także przyszłość. Przyjmuje w Kielcach i Józefosławiu.

Najważniejsze w leczeniu jest znalezienie przyczyny choroby, a dopiero później usuwanie jej skutków – wyjaśnia. Dlatego duży nacisk Halina Mołęda kładzie na rozmowę, otwarcie się pacjenta, stawianie diagnozy. – Wizyta nie może trwać minutę, ale też nie może być zbyt długa, bo wtedy rozmowa staje się drażniącą i nużąca – wyjaśnia swoją metodę.

Do Haliny Mołędy przyjeżdżają rodziny z całej Polski. – Polecają mnie znajomi i ludzie, których uzdrowiłam – mówi.

Współpracuje z lekarzami

Największą sławę przyniosło jej wyleczenie znanej polskiej biegaczki. – Prowadziłam sportowców biegających na 800 metrów. Jedna z zawodniczek źle się czuła, stale bolała ją głowa, a nikt nie zrobił jej rezonansu. Później okazało się, że wiele lat temu ojczym bił ją po głowie i powstał guz. Lekarze nie zdecydowali się na operację, choć w rodzinie miała pięciu chirurgów. Mnie udało się w trzy miesiące wyprowadzić ją z choroby.

Halina Mołęda deklaruje, że z lekarzami współpracuje. Niektórzy nawet podsyłają jej pacjentów. Jest częstym gościem warszawskiego Centrum Zdrowia Dziecka. – Wiedza, po co tam przychodzę, ale mnie tolerują – śmieje się. O lekarzach ma jednak opinię wyrobioną: – Swojej rodziny na stół operacyjny nie położą, tylko bioenergoterapeutom podsyłają – mówi.

Spore sukcesy odnosi bioenergoterapeutka w leczeniu nowotworów. – Ciężko jest teraz je prowadzić, bo każdy ma raka – stwierdza. – Żyjemy w pośpiechu, powietrze jest brudne,jemy byle co.

Jeśli wie, że pacjent jest w stanie krytycznym, mówi o tym jego rodzinie. Uprzedza, żeby potem nie było rozczarowań i pretensji. – Kiedyś miałam pacjenta w końcowym stadium raka z przerzutami do wszystkich organów. Nie jadł i chudł straszliwie. Powiedziałam, że umrze za miesiąc. Nie do końca wierzyli, prosili bym przekonala go do jedzenia. Patrzyłam na zdjęcie i udało się. Jego rodzina przychodziła później do mnie i dziękowała, nie chcieli wierzyć, że on i tak umrze. Jak to – pytali – je chętnie, przytył i ma umrzeć? Ano tak. Rzeczywiście po miesiącu już go nie było.

Co czeka nas w przyszłości

Pani Halina lubi leczyć depresje. – Szybko widać poprawę – mówi. – Tak naprawdę naj-



© SZYMON KASZEWSKI

ważniejsza jest rozmowa. Czasami człowiekowi jest już lepiej, gdy może się otworzyć, wygadać kómuś.

Halina Mołęda leczy też z uzależnień. Od trzech tygodni przychodzi do niej 22-letni Wiktor, niegdyś narkoman. W Monarce wytrzymał rok, ale poprawy nie było. Przez znajomych trafił do kieleckiej terapeutki. – Zacząłem brać, gdy miałem 14 lat, ot ta szpan, tym bardziej, że o narkotyki łatwiej niż o papierosy – opowiada. – Nie mogłem jednak znieść narkotykowego głodu, nie chciałem skończyć na dworcu. Podjąłem leczenie. Dwa miesiące byłem na detoksie, potem znów wróciłem do kolegów i ćpania. Teraz staram się uniknąć z nimi kontaktów.

W gabinecie Haliny Mołędy pracuje tarotowiczka, numerolog i masażystka. – Pracujemy na zmiany w duecie – wyjaśnia Mołęda. – Często ludzie chcą wiedzieć, co ich czeka w przyszłości. U mnie mogą i wyleczyć się i dowiedzieć, co będą robić za rok czy 10

Halina Mołęda, Kielce, ul. Łązy 13, tel. (0-41) 368-40-77. Przyjmuje we wtorki, czwartki, soboty w godz. 10-18. Wizyta kosztuje 40 zł. Drugi gabinet znajduje się w podwarszawskim Józefosławiu, ul. Sasanki 1, tel. 0-604 421-181, (0-22) 711-86-04, 711-87-04, wizyty w piątki w godz. 10-20. Cena – 50 zł.